CZĘŚĆ XXXIX — № 4. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{18}{30}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{17}{29}$ STYCZNIA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 10 Stycznia, Dowodzca 3 brygady 24 dywizyi pieszej Jenerał-major *Szczetinin*, został zaliczony do wojsk Depo.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 4 Stycznia, mianowani kawalerami orderów: *Św. Alexandra Newskiego*, Sekretarz Państwa Radzca Tajny *Bachtin*. — *Orła Białego*, Senator, Jenerał-porucznik *Łoszkarew* i Radzcy Tajni: Członek Rady Kontroli Państwa hrabia *Apraxin* i Senator *Kowalewski*.

— Rada Państwa, po roztrząśnieniu przedstawienia Ogólnego Zgromrdzenia 3 pierwszych Departamentów Rządzącego Senatu o Hrabiowskiej godności rodu *Mniszchów*, biorąc na uwagę, że jeden z przodków tego rodu Michał Mniszech, Dyplomatem Cesarza Rzymskiego Józefa II w roku 1783, zatwierdzony został wraz z potomstwem płci obojej w godności hrabiowskiej Królestwa Galicyi i Lodomeryi, i że pochodzenie od tego przodka Karola Mniszcha udowodnione jest wymaganemi przez prawo metrykami, — na zasadzie art. 53 Układu Praw o Stanach (Tom IX), i Annexu do tego artykułu w VII Dalszym ciągu, Zdaniem, zatwierdzonem przez N. CESARZA JMCI w d. 3 Listopada 1848 roku postanowił: Karolowi Mniszchowi z Synami: Jerzym Filippem-Neryuszem-Andrzejem-Stanisławem (4-ch imion) i Andrzejem-Jerzym-Filippem-Stanisławem (4-ch imion) zgodnie ze Zdaniem Senatu, pozwolić mianować się w Rossyi Hrabiami Królestwa Galicyi.»

— Od niejakiego czasu gra w Czekino (Loto) po Klubach i innych publicznych zgromadzeniach nadzwyczajnie się podniosła a to nie tylko w stolicach, ale i po wielu miastach gubernijalnych. Gra ta, z niewinnej zabawy przeszła w zgubną namiętność, która tym więcej prynosi szkody życiu familijnemu i towarzyskiemu, iż mianowicie rozszerzyła się między klassami średniemi, urzędnikami i ludźmi niewielkiego dostatku; łudząc się nadzieją szybkiej i niespodźianej wygranej, oni nietylko przegrywają stopniami całe swoje mienie, lecz i pobieraną od Rządu gażę, przez co siebie i swoje rodziny przyprowadzają do nędzy.

Z tego względu N. CESARZ JMĆ, w dniu 10 Stycznia b. r. raczył rozkazać, iżby w klubach i wszelkich innych publicznych zebraniach publiczna gra w Czekino była całkiem zabroniona.

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 12 Stycznia zostawało chorych 128 — w ciągu doby przybyło 16 — wyzdr. 7 — umarło 12 — po 13 Stycznia pozostało chorych 125.

W ciągu doby przybyło 11 — wyzdr. 6 — umarło 4 — po 14 Stycznia pozostało chorych 126.

W ciągu doby przybyło 13 — wyzdr. 8 — umarło 4 — po 15 Stycznia pozostało chorych 127.

W ciągu doby przybyło 17 — wyzdr. 10 — umarło 11 — po 16 Stycznia pozostało chorych 123.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE.

W Gubernii Liflandskiej, od 11 po 18 Grudnia zachorowało 8, umarło 4.

W Gubernii Podolskiej, od 11 po 18 Grudnia zachorowało 77, umarło 28.

W mieście Żytomirze, epidemija od 20 Listopada ustała.

W powiatach gubernii Wołyńskiej, od 27 Listopada po 11 Grudnia, zachorowało 167, umerło 57.

W Gubernii Mińskiej, od 29 Listopada po 7 Grudnia, zachorowało 16, umarło 7.

W Gubernii Grodzieńskiej, od 15 po 22 Grudnia zachorowało 86, umarło 26.

Z Gubernij: Witebskiej, Kurlandskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej nowych wiadomości nie odebrano.

8 Stycznia 1849 roku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

FRANKFURT, *17 Stycznia.* Przedwczora zaczęły się na Sejmie rozprawy nad 1 §, 1 artykułu projektu prawa tyczącego się Naczelnika Cesarstwa Niemieckiego. Kommisya układająca ten projekt rozdzieliła się na kilka zdań; i tak większość Kommisyi proponuje, żeby godność Cesarza Niemiec nadana była jednemu z Panujących Niemieckich, jedna mniejszość mieć chce iżby *każdy Niemiec* mógł być na tę godność obranym, a druga mniejszość, iżby zwierzchni kierunek spraw Niemieckich był powierzony Dyrektoryatowi, złożonemu z pięciu członków, z których jeden będzie mianowany przez Cesarza Austryackiego, jeden przez Króla Pruskiego, jeden przez Króla Bawarskiego, jeden przez Królów Hanowerskiego, Saskiego, Wirtembergskiego i Wielkiego Xięcia Badeńskiego i nakoniec jeden przez innych Panujących Niemieckich i przez 4 wolne miasta. Prezydencya Dyrektoryatu ma być co dwa lata udzielana na przemian od Cesarza Austryackiego i od Króla Pruskiego.

AUSTRYA. *Wiedeń, 16 Stycznia.* Biulletyn 15-ty, ogłoszony przez jen. Welden donosi, że pokuszenie szefa powstańców Bema wtargnienia do Bukowiny nie powiodło mu się, wszystkie przejścia granicy są dobrze strzeżone i mieszkańcy, na wezwanie jenerała Hammerstein ochoczo zbiegli się dla obrony kraju. Bandy buntownicze, zbiegłe z Budy i Pesthu są czynnie ścigane przez 1 i 2 korpusy Armii.

— W *Postrzegaczu Genewskim* piszą: «W przeszły Piątek, 24 Listopada, około godziny 4 po południu, Wielka Rada Kantonu Valais, dość znaczną większością wydała postanowienie o zniesieniu Domu Przytułku na górze Wielkiego świętego Bernarda. Akt ten uwieńczył posiedzenie zwyczajne miesiąca Listopada. I tak, ten sławny zakład, ustanowiony w celu najczystszej ludzkości, zarządzany ze wzorową doskonałością, zakład, który był uwielbieniem Europy w ciągu kilku wieków; w którym młodzi kapłani, wzór wszystkich cnot chrześciańskich, oddawali się ćwiczeniom heroicznego miłosierdzia, zakład, w którym nakoniec wędrowiec w przypadkach największego niebezpieczeństwa i zrozpaczonego położenia znajdował przytułek najgościnniejszy i zawsze gotowy — zakład ten upadł pod ciosami ludzi, którzy zawsze mają w uściech słowa: oświaty, postępu i ludzkości, a w rzeczy samej nie są niczém innėm jak barbarzyńcami zuchwale nadużywającemi imienia chrześcian.

«Skutkiem tego czynu nowożytnego wandalizmu, bracia zakonni, którzy jedynie żyli dla dobra bliźniego, którzy się poświęcili praktyce najszczytniejszego miłosierdzia, na początku zimy znaleźli się bez schronienia, zmuszeni iść pukać do drzwi swoich współbraci, przedtém jeszcze wyzutych ze wszelkiej własności. I cóż było pobudką Radzie Kantonu do dokonania tego uhydnego łupieztwa? Oto znalazła ona że klasztor był niewdzięcznym względem nowego stanu rzeczy. Ale oburzona Europa osądzi należycie z czyjej strony zachodzi niewdzięczność.»

FRANCYA.

PARYŻ, *15 Stycznia.* Dziś Zgromadzenie Narodowe wyznaczyło Kommisyą do rozbioru wniosku P. Rateau o rozwiązaniu Zgromadzenia i nakazaniu nowych wyborów. Ile dotąd wiadomo, z 15 Członków z których się Kommisya składa, 14 są przeciwni wnioskowi.

— W wyborach miesięcznych Prezesa Zgromadzenia Narodowego, P. Marrast został na nowo obrany 477 głosami, przeciw 221, które miał za sobą P. Dafaure.

— W gazecie *Sentinelle de Toulon* czytamy co następuje: «Rozkaz uzbrojenia eskadrylli statków parowych potwierdził się od wczora. Jedenaście takich statków, z których 7 fregat, czynią wszelkie przygotowania do wyjścia na morze. Te statki mają zabrać 7,500 żołnierza, i wylądować w Civita Vecchia, gdzie Papież zamierzył ustanowić ognisko swych Rządów.

«Mamy dostateczne przyczyny mniemać, że to nie będzie próżną demonstracyą i że Prezes Rzeczypospolitej postanowił otrzymać zupełny z niej skutek.

«Sądzą że ta wyprawa jest umówiona między Francyą, Angliją i Austryą i mówią że Anglicy wysadzili już w Civita Vecchia marynarzy, którzy tam trzymają garnizon; nasze pułki też połączą się zapewna z tą załogą i pozostaną w nowej stolicy Państwa Papiezkiego dopokąd władza Ojca św. nie będzie prawnie przywrócona.

Paryż, 17 Stycznia. Dotąd jeszcze okręty których uzbrojenie zostało nakazane w Tulonie, nie wyszły z tego portu. Podług *Siècle* jest to tylko środek ostrożności; inne gazety twierdzą, że Rząd Francuzki umówił się z Hiszpańskim o utworzenie floty, która będzie służyła Papieżowi za straż honorową.

ANGLIJA.

LONDYN, *15 Stycznia.* Times dzisiejszy donosi, że sir F. T. Baring, mianowany został Pierwszym Lordem Admiralicyi na miejsce zmarłego Lorda Auckland. Mówią że ten portfel ofiarowany był przez Pierwszego Ministra sirowi James Graham, który go odmówił.

— P. Baldwin, inżynier-mechanik w Londynie wynalazł sposób rozdwajania wszelkiego papieru tak, iż z jednego exemplarza otrzymuje się dwa doskonałej tożsamości exemplarze. Rządzca I Dyrektorowie Angielskiego Banku przywołali P. Baldwin i dla sprawdzenia jego wynalazku dali mu jeden z dawnych biletów bankowych na 1 funt sterl.

odznaczających się nadzwyczajną cienkością papieru. P. Baldwin wziął bilet z sobą i nazajutrz przyniosł go rozdwojonym z taką dokładnością; że na żadnym z dwóch exemplarzy niebyło najmniejszego rozdarcia i oba papiery zdawały się tak świeże, jakby dopiero wyszłe z papierni. Gdy ten wynalazek może mieć wielką ważność w wyrabianiu pieniędzy papierowych, Bank Angielski pragnął go nabyć na własność, ale P. Baldwin oświadczył, że nie ma jeszcze zamiaru wyjawić swego sekretu.

WŁOCHY.

RZYM, *6 Stycznia.* Od czterech dni przybyli tu z Gaety Kardynałowie Alfieri i Ferretti, z warunkami pojednania ze strony Papieża. Między temi warunkami jest amnestya, od której wyjmują się jedynie zabójcy hrabi Rossi. Zaręczają że rozsądniejsi z przywodzców powstania, między nimi Sterbini, oświadczyli, że nie jest w ich mocy otrzymać przyjęcie tych warunków przez kluby i partyą ultrademokratyczną, bez poparcia ich siłą zbrojną, działającą w imieniu Papieża.

— Od dwóch dni chodziła pogłoska, że Papież rzucił klątwę na wszystkich którzy mieli udział w ostatnich wypadkach Rzymskich. Ta wiadomość, o której z razu wątpiono, jest prawdziwa.

— Podług gazet Florentskich wybuchnęło poruszenie w Rzymie przeciw demagogom i przyszło do bitwy, ale niewiadomo jeszcze jaki był tego wypadek.

— W liście z Rzymu czytamy: «Cudzoziemcy, którzy stanowią bogactwo Rzymu i których liczba jest prawdziwym termometrem pomyślności tego miasta, wszyscy ztąd wyjechali. Mieszkania przez nich zajmowane spadły o 75 procent, hotele i kawiarnie są puste. Rzym bardziej niż kiedy jest dziś Grodem Rozwalin, Mieszkańcy Gór i Zatybrzanie (transteverini) są w największej furyi przeciw wodzom poruszenia demagogicznego i gorzko żałują że nie bronili Papieża. W swojej ślepej wierze mówili, że Bóg dość jest potężnym dla obronienia Piusa IX; dziś mówią «będziemy na przyszłość wiedzieli, że ludzie są narzędziami woli Boskiej.» Nikt tu niewątpi, iż Papież, samą siłą rzeczy, będzie przywrócony niedalej jak za parę miesięcy, a powrot Jego do Stolicy będzie więcej niż tryumfalnym.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

FRANKFURT, *20 Stycznia.* Zgromadzenie Narodowe na wczorajszém posiedzeniu ukończyło rozprawy nad 1 § Prawa Zasadniczego we względzie Głowy Rządu Cesarstwa Niemieckiego. Po odrzuceniu wszystkich wniosków, które dążyły do ustanowienia najwyższej władzy złożonej z kilku osób, czyli Dyrektoryatu, i po odrzuceniu 339 głosami wniosku mniejszości Kommisyi, takiego brzmienia: «Władza Wykonawcza powierza się Naczelnikowi Państwa; każdy Niemiec może być na tę godność obranym»— został przyjęty 1 § wniesiony przez większość Kommisyi, następującej treści: «Godność Naczelnika Cesarstwa powierza się jednemu z Xiążąt Panujących Niemieckich.» Za wnioskiem było 258, przeciw 211 głosów. Wypadek ten został przyjęty oznakami wielkiej radości ze strony większości, a mniejszość powitała go sykaniem i tupaniem nogami.—22 b. m. rozpoczną się rozprawy nad drugą częścią § 1 i nad § 2, tyczącym się dziedzictwa Tronu.

AUSTRYA. *Kremsier, 16 Stycznia.* Dziś Sejm wielką większością odmówił Panu Schmerling urlopu 6 tygodniowego, podczas którego ten deputowany miał reprezentować Austryą przy Władzy Centralnej we Frankfurcie. Podług gazety Pragskiej ma to być ustępstwém lewej strony, dla partyi słowiańskiej i znakiem że te dwie frakcye Sejmu sprzymierzyły się wzajemnie.

PARYŻ, *18 Stycznia.* Dziś na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Minister Spraw Wewnętrznych objawił imiona kandydatów do Vice-Prezydencyi Rplitej. Są to PP. Boulay (z Dep. Meurthe), jenerał Baraguay d'Hillers i Vivien. — Na posiedz. 16 b. m. Minister Skarbu cofnął projekt podany przez byłego Ministra P. Goudchaux o podatku od dochodów z ruchomości. P. Goudchaux zaś oświadczył, iż wniesie ten sam projekt już nie jako Minister, ale jako deputowany. — Kommisya zdająca sprawę z wniosku P. Rateau o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego ma wnieść iżby Zgromadzenie ograniczyło liczbę praw organicznych które ma jeszcze uchwalić, do trzech lub czterech, zamiast kilkunastu które stoją na liście, a z których większa część niewłaściwie nazwana jest prawami organicznemi.

RZYM, *9 Stycznia.* Zapewniają że Ministerstwo wyznaczyło Komitet, który zamiast Municypalności ma układać listę wyborców. Donoszą też że jenerał Pepe zażądał od Rządu Rzymskiego 8,000 a od Toskańskiego 6,000 ludzi dla rozpoczęcia na nowo kampanii przeciw Austryi wespół z Królem Sardyńskim.

Piszą z Rzymu 6 Stycznia, że w Civita Vecchia odebrano rozkaz przygotowania 16,000 racyj. Korpus od 6000 wojska Neapolitańskiego stoi w Ceprano, na granicy Państwa Papiezkiego. Jenerałowie Zucchi i Latour, (ten ostatni dowodzi szwajcarami), udali się morzem do Gaety.

NEAPOL. Po przerwie 32 lat, widzimy dziś ulice Neapolu pokryte lodem; zimno dotkliwie czuć się tu daje i Wezuwiusz osuty jest śniegiem.

LONDYN, *17 Stycznia.* Projekt o zniesieniu godności Vice-Króla czyli Lorda Namiestnika Irlandyi ma być z pewnością wniesiony na przyszły Parlament. — Odebrano nowiny z Indyi po 18 Grudnia. Kroki nieprzyjacielskie w Moultan już się zaczęły. Wodz naczelny lord Gough miał 22,000 wojska, a armija Sikhsów, dowodzona przez Shir-Singa liczyła 40,000 ludzi. Po kilku bezskutecznych attakach, anglicy nakoniec, 3 Grudnia, znacznie pobili nieprzyjaciela nad rzeką Tchenab, przez którą lord Gough przeprawił się w skutek tego zwycięztwa.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

*

KRYTYKA.

WSPOMNIENIA KAUKAZU.

PRZEZ HENRYKA DZIERŻKA.

(*Athenaeum 1848 Oddz. II Zesz. 4.*)

KILKA SŁÓW O TYCH WSPOMNIENIACH.

Madrej głowie
Dość na słowie.

«Gdyby krótki ryś Kaukazu nie był umieszczony w tak poważnem dziele jak Athenaeum, będące pod przewodnictwem tyle zasług i znaczenia mającego człowieka jakim jest znakomity nasz uczony P. J. J. Kraszewski, gdybyśmy się na tę pracę Pana H. D. (jeśli ją pracą nazwać można) niezapatrywali z dzisiejszego stanowiska, nigdyby to pismo nie zasługiwało na żadną wzmiankę, a tem mniej byłoby godnem jakiejkolwiek krytyki. Lecz po przeczytaniu go nie mogliśmy wyjść z pewnego zadumienia, widząc te karty ogłoszone za niejaką sanktyfikacją, bo zezwoleniem Pana Kraszewskiego, którego tendencje i sposób widzenia rzeczy nader zaszczytnie i chlubnie są znane powszechności. Dotąd inne były, nie wątpię, że są nawet, cele Athenaeum; umieszczenie zaś rzeczonych wspomnień z Kaukazu zupełnie wsteczną drogą cofnęło to dzieło. Nie chcemy jednak rozszerzać się nad znaczeniem jakie, w naszém przekonaniu, ma przelotna ta podróż po kraju zajmującym, do niedawnego jeszcze czasu, kabinety i biura uczonych w Europie; wierni tytułowi jaki na czele tego artykułu położyliśmy, mamy tylko zamiar zwrócić uwagę czytelników na niektóre godne *uwagi* i *ocenienia* miejsca wspomnień Kaukazu; uprzedzamy wszakże iż musimy iść zupełnie wbrew Sokratesowej zasadzie: «stultum est dicere volo sed non possum» a przyjmując pomimowolnie brzemię tego wyroku greckiego mędrca, wolimy przytoczyć tu przysłowie francuzów: vouloir et pouvoir font deux. Niech więc to wytłumaczy krótkość mojej wzmianki o tém dziełku.

Pierwsze wrażenie jakiego doznajemy na początku Wsp. K. jest przekonanie że autor wyobraził sobie iż odbywa jakąś wielką peregrynacyę, która mu wieczną przyniesie sławę i niemałym przydatkiem wzbogaci skarbiec nauki! Wspomnijmy nawiasem że Pan H. D. jak to jasno widać z jego dzieła, pod żadnym względem nie ma kwalifikacji na autorstwo i trzeba było tylko tak gorliwej chęci zostać lekko sławnym, ażeby z awanturniczej wyprawy na wojaczkę, chcieć zrobić podróż naukową; zdradza też (jest to wyrażenie ulubione przez autora) zdradza dość często nasz uczony bohater pojęcia swoje o cywilizacyi, kiedy upowszechnioną w Abchazji grę w billard uważa za największy dowód jej postępu (rozdział III Ath. Zeszytu 4 str. 116) a szampańskie wino, znalezione w dzikich Bamborach, wprowadza go w żołnierską exaltację z którą wykrzykuje: «Niechże potem kto smie zsprzeczyć postępowi cywilizacyi» (ibidem str. 129). Z takiemi to usposobieniami Pan H. D. siadł pisać swoje Wspomnienia z których najwięcej pamiętał to, gdzie jadł smaczny obiad i pił dobre wino, a że gastronomiczne wykrzykniki jego nie zawierają w sobie ironii dowodzą przez samego autora przytoczone, odpowiedzi dwóch Czerkiesów, z których szczególnie druga (w rozd. IV na str. 139) przenicowana i na wspak wytłumaczona przez Pana D. najwyraźniej świadczy; że nasz Kaukazki peregrynant niema zmysłu do poznania ironii.

.... Zaiste, łatwiej jest teraz pracować na suchy kawałek chleba, jak na sławę. W dzisiejszym stanie oświaty, nie dość jest wydrukować się na xiążce, nie dość *zaabonować się do biblioteki po trzy ruble srebrem na miesiąc* (str. 160); potrzeba czegoś więcej do tego ażeby zyskać sławne imię; o tem wszyscy już wiedzą prócz Pana D. Potrzeba wprzód dobrze *obznajomić się* (sic) z historją, literaturą powszechną, prawami, potrzebami czasu, naukami przyrodzonemi a nawet i grammatyką. z czem własnie autor wspomnień Kaukazu nie *obznajomił się*, a bez tego *obznajomienia się*, nic dziwnego że mu skała na górze koło Kercz wydawała się *być* (styl autora) fotelem Mitrydatesa, że podróż po Czarnomorzu była *nieznośną*, że to co najwięcej nagany godne w Kałmykach, uważa za ich szczególną zaletę, że— ale wszystkiego wyliczyć nie mogę — że billard i linjowy okręt zdają mu się najwyższym szczytem potęgi ludzkiego rozumu (str. 88), że Wixen wyobrażał sobie w antypodach i że nakoniec uczuł *swoją nicość* nie mogąc napisać raportu do pułkownika, a mniema iż wyszedł z tej *nicości* napisawszy Wspomnienia Kaukazu!!

W całem tem pismie (a na tem jeszcze podobno nie koniec, co umieścił w Athenaeum) w całem tem pismie widzimy najfałszywszy sposób widzenia rzeczy, opaczne zdania, paradoxy, powierzchowne dotykanie się przedmiotów napotykanych na drodze, a wszędzie owo przeważne *ja*, owe arystokratyczne stosunki bez których ani kroku nie mógł stąpić dostojny nasz autor! Nie przepomniał o tém nawet donieść czytelnikowi Pan H. D. że palił cygara prosto z *zagranicy* sprowadzone i płacił je po 4 rub. sr. sotko! cygara hawańskie *których aromat przenikając całe jestestwo Pana H. D. zdradzał go wszędzie*.... na stronnicy 153.

Mamże mówić o tych niedowarzonych żartach, o tych odgrzewanych konceptach któremi Pan D. tak hojnie szafuje? Możnaż dziś czytającą publiczność zbywać takiemi drobnostkami o epoletach, guzikach, uwieńczonych górach, niebotycznych dębach, zaćmieniu słońca tak dowcipnie objaśnionem i niezliczonych innych fatalaszkach? Gdyby to wszystko autor miał za tak ważne, iżby w tych szczegółach oklepanych widział łakocie mogące oszukać zgłodniały apetyt czytelników, chciwych dokładnego opisu tak ciekawej i zajmującej krainy, prawdziwie, te dowcipkowania mogłyby się wydać smacznemi, tylko po abchazkim *czureku* ale nie u nas, co już przywykliśmy do pożywniejszych potraw. Pan D. powinienby przynajmniej wiedzieć że tak powierzchownie i lekko o mało znanym jeszcze kraju trakto-

wać nie można; a jakieś ulotne wrażenia podróży, błahe postrzeżenia z namiotu obozowego, przy fajce i preferansie, nazywać Wspomnieniami Kaukazu, jest to za pomocą tego skromnego niby tytułu uchodzić *gratis* za człowieka czynnego i pracowitego, czego w tém opisaniu podróży, zapewne *obstalowaném*, wcale nie widzimy. Kaukaz pod względem geograficznym, historycznym, zoologicznym, etnograficznym i politycznym przedstawia niezmiernie zajmujący przedmiot dla prawdziwie uczonych badaczy; mamy też już znakomite prace gorliwych cudzoziemców, między innemi Maurycego Wagnera, który był podróżnikiem z professii: Der Kaukasus und das Land der Kosaken; mamy Bodenstedta: Die Völker des Kaukasus und ihre Fr. Kämpfe; a inne umieszczone w niemieckich perjodycznych dziełach: Allgemeine Zeitung i Gegenwart, nakóniec podróże P. Dubois de Montpereux', Susanneta i Pułkownika Buturlina wyszłe w Warszawie: Cartes du théatre de la guerre dans les pays caucasiens, la Perse et la Turquie asiatique depuis Pierre le Grand, etc i wiele innych. Radzilibyśmy Panu D. zajrzeć do tych dzieł ażeby się przekonał że publiczności na jego Wspomnieniach poprzestać nie podobna i że, czytając to pismo, prócz mdłego najgorszego wyobrażenia o zdolnościach i usposobieniach autora, żadnej z niego korzyści wyciągnąć nie możemy.

Post-scriptum. Nie możemy zataić smutku jaki wzbudził w nas widok chylącego się do upadku Athenaeum. Gdzież się podziały te świetne imiona znakomitych naszych pisarzy? Sam focmat tego pisma coraz szczuplejszy i szczuplejszy zatrważa nas. Broń Boże suchot i śmierci! I Pan Glücksberg nie łaskaw—traktuje nas złym papierem, brzydkim drukiem i myłkami, jakich żadne inne pismo, nawet Tygodnik, tak wiele nie zawiera (*).

Jeszcze słówko do Redaktora Tygodnika Petersburgskiego. Pierwszy raz mam honor przesłać do Pańskiego pisma myśli moje, jak o wyżej wymienionem dziele, starając się w nich krótko a węzłowato okazać potrzebę poważniejszych dzieł o rzeczach poważniejszej treści a przytem donieść autorowi Wspomnień Kaukazu że myśliwi znają kędy lis bieży a kędy kitą miga. Dzieło takiej wartości i obrębu jakim jest wydawany przez Pana Dobrodzieja Tygodnik może nie ma w swoich kolumnach miejsca na pomieszczenie tej nieudolnej bazgraniny, ale com mógł tom sklecił a powiedziałem: vouloir et pouvoir font deux. Wreszcie nie wiele papieru zajmie ta ramotka a na drugi raz przyrzekam być jeszcze krótszym. Gdybyś Pan Dobrodziej nie był tak surowym w oceniániu przysyłanych do niego artykułów, tobyśmy częściej z sobą korrespondendowali jeśliby Pan pozwolił. A tymczasem racz Pan nie odmówić druku Zoilowi.

Wilhelm RODKIEWICZ.

Pisałem w Szarkówce,
dnia 20 Grudnia 1848 roku.

(*) Błędy drukarskie Tygodnika, dają się ledwié że nie usprawiedliwić miejscowém położeniem,, z którego wynika niemożność mienia zecerów polaków; zreszłą błędy te nie są takwielkie, iżby ich sami czytelnicy popruwić nie mogli. Ale prawdziwie nierozumiemy jak P. Glucksberg, który niema podobnych trudności i który dowiodł nieraz jak piękne edycye mogą wychodzić z jego oficyny — może pozwalać iżby tak niedbale i niekształtnie drukowane było ATHENAEUM, pismo rzeczywiście znakomite, i tak starannie i umiejętnie redagowane przez P. Kraszewskiego. *(Wyd. Tyg.)*

ROZMAITOŚCI.

NOWE EL DORADO.

(Wiadomo naszym czytelnikom o uczynioném w zeszłym roku odkryciu w Kalifornii wielkiej przestrzeni piasków złotodajnych. Dotąd czytając o tém w gazetach zagranicznych ciemne lub niedokładne podania, nie śpieszyliśmy się z ich powtarzaniem. Dziś gdy mamy urzędowe wiadomości z raportu Rządzcy Kalifornii pułkownika Mason do Rządu Stanów Zjednoczonych, dajemy z angielskiej gazety CHRONICLE *następny artykuł oparty na tym raporcie.)*

«Najważniejszą z nowin Amerykańskich jest bez wątpienia wiadomość o tak zwanym «Złotym» okręgu w Kalifornii. List odebrany przez Rząd Stanów od pułkownika Mason, komendanta w Monterey, daje szczegóły urzędowe które były koniecznie potrzebne dla potwierdzenia przesadzonych lub do prawdy niepodobnych, wieści, głoszonych przez osoby prywatne, o nowém El Dorado.

Dziś pokazuje się bez żadnego wątpienia, że jeden z tych nadzwyczajnych losów, które od czasu do czasu Fortuna daje ze swego koła ludziom i całym narodom, został wygrany przypadkowo przez szukających złota nad brzegami rzeki del Sacramento w Wyższej Kalifornii. Opowiadania o tém bardziej są podobne do tych bajecznych historyj, którémi podróżnicy z wieku XVI bawili łatwowierność powszechną, niż do rzeczywistości naszego, niby już wszystko znającego wieku. Sześć miesięcy temu, kilka tysięcy wyrodzonych hiszpanów i dzikich indyan, tułało się po tej obszernej krainie, ciągnącej się od 22 do 43 stopnia szerokości północnej, po nad Oceanem Spokojnym. Każdy wędrowiec, który zwiedzał w ostatnich latach Kalifornią, od Humboldta do sira George Simpson, zgodnie świadczył o dobroczynności Natury dla tego kraju i o nikczemności ludzi, którzy go zamieszkują. Bogactwo wegetacyi, obfitość źwierzęcej żywotności, łagodność klimatu, wyborny stan portów i przystani, oraz naturalnych kommunikacyj, służyły tylko za punkta smutnego porównania tego, czémby kraj taki mógł być, z tém czem jest. Jakoż w rzeczy samej, dopokąd stowarzyszenia duchowne, którym Hiszpanija była powierzyła zarząd tego kraju istniały, póty pewna, acz słaba cywilizacya miała tam przewagę nad barbarzyństwem. Rolnictwo nie było całkowicie zaniedbane, prawo i porządek miały swe znaczenie, moralne i materyalne interesa indyan, były do pewnego stopnia zabezpieczone. Ale od czasu rozwiązania i rozgra-

bienia Missyj, w roku 1836, w skutek powszechnego rewolucyjnego poruszenia, które obaliło Państwo Hiszpańsko-Amerykańskie, te słabe ślady cywilizacyi zostały prawie zupełnie zatarte i wątpimy iżby gdziekolwiek, w kraju zamieszkanym przez potomków plemienia Europejskiego, znalazła się społeczność tak bliska rozpadnienia się na swe składowe pierwiastki. Całem zatrudnieniem ludności było łowienie na arkan bydła, a jedynym płodem wywozowym był łój i skóry, dostarczane przez toż bydło. Wszystkie interesa w miastach portowych załatwiane były przez anglików i amerykanów (*), którzy nawet przed ostatniém przyłączeniem Kalifornii do Stanów, składali prawie czwartą część ludności miejskich oraz przez indyan rodowitych, którzy zdaje się iż bardzo mało postąpili od czasu, kiedy Humboldt o nich powiedział «że ze wszystkich dzikich, są oni najbliżsi «stanu, który zgodzono się nazywać stanem Przyrodzenia,» i byli to albo bandyci albo niewolnicy. Taki to jest kraj, który ostatnim Mexykańskim traktatem został otwarty dla przemyślników anglo-amerykańskich i gdzie oni wpadli na tak niespodzianą fortunę. Jakkolwiek to trudne do uwierzenia ale niemniej pewne, że przestrzeń tak bogata w złoto jak jest dolina del Sacramento, pozostałaby inaczej nieznaną, lubo leży w bezpośredniém sąsiedztwie ze znaczną i przemysłową ludnością. Słychać było o kopalniach srebra w Starej i o kopalniach Żywego srebra w Nowej Kalifornii, tudzież o poławianiu się pereł w zatoce, ale nikt ani myślał, żeby najmniejsze zdzbło najdroższego z kruszców mogło być w całym kraju znalezione, a tym bardziej iżby obfitość jego była taka, że kosztuje tylko pracy podjęcia go z ziemi. Podług urzędowego doniesienia, całe zadanie jest w tém, żeby nabrać złota co najwięcej i co najprędzej przed drugiemi. Olbrzym Briareus zrobiłby tu fortunę od wschodu do zachodu słońca. Pułkownik Mason mówi: «Nie ma tam pola do kłótni, gdyż złota jest aż nadto dla wszystkich.... Żadne kapitały nie są potrzebne, gdyż robotnik potrzebuje tylko mieć motykę, łopatę, wiadro i przetak. Najumiarkowańsze wyrachowanie jakie mogłem otrzymać, jest, że więcej niż 4,000 robotników pracuje w złotodajnych okręgach i że się dobywa złota na wartość od 30 do 50,000 dollarów (75,000 rubli srebrem) na dzień. Dwoje ludzi zarobili w jednym tygodniu 10,000 dollarów (15,000 rubli srebrem)..... «Gdy artyllerzyści urlopowani z Monterey, «w dni kilka zarobili 1,500 dollarów, i niemasz robotnika «któryby nie schował dla siebie od 3 do 4 funtów złota, «mogę śmiało powiedzieć, że w dolinie Sacramento i S. «Joaquino, jest więcej złota, niż potrzeba na zapłacenie *sto-«kroć* wojny odbytej przeciw Mexykowi.»

Nic dziwnego, że pod wpływem takich podań, ludność Amerykańska straciła głowę (have fairly gone mad.) Dwadzieścia okrętów w jednym dniu odpłynęło z New-York do S. Francesco, mnóstwo karawan lądem puściło się do ziemi obiecanej. Około 20,000 ludzi ze Stanu New-York udało się w podróż do Kalifornii. Dotąd Rząd nic nie uczynił dla zapewnienia przewagi prawa pomiędzy awanturnikami i zabezpieczenia Skarbowi prawnego dochodu. Badanie bezpośrednich lub odległych skutków jakie to ważne odkrycie będzie miało tak dla Stanów Zjednoczonych jak i dla całego świata, podniosłoby kilka ciekawych i zajmujących zagadnień, których granice tego artykułu rozbierać nam nie pozwalają. Niewchodząc nateraz w roztrząśnienie wpływu jaki będą miały skarby znalezione w Kalifornii na cenę złota i innych metallów, powiemy tylko że najbliższém następstwem będzie szybkie zaludnienie tego kraju i niemniej szybkie rozwinięcie jego uprawy, przemysłu i handlu. Niemasz przyczyny do przewidywania antagonizmu między przemysłami kopalnym i rolniczym, owszem można tuszyć że dwie te gałęzie wzajemnie wspierać się będą. Humboldt mówi, że okolice kopalni Guanaxato w Mexyku przypomniały mu rozkoszne równiny Lombardyi, a inny podróżnik opisuje złotonośne rzeki w Chili, jako płynące przez najżyzniejsze krainy. Zrazu zapewna ponęta złota odciągnie ludzi od bardziej skromnych lecz trwalszych w swej pożyteczności przemysłów; ale z wyczerpaniem bogactw kruszcowych, z zajęciem gruntów na własność, rzeczy wrócą do równowagi a ustanowienie się zyskownego wywozowego handlu złota będzie miało równie pomyślne dla Kalifornii wypadki pod względem dobrego bytu i cywilizacyi mieszkańców, jak podobnyż handel w XVII wieku miał dla Peru, a w końcu XVIII dla Mexyku. Co do moralnego wpływu, wnosić należy, że rozumny i praktyczny charakter amerykanów uchowa ich od namiętności gry, od rozrzutności i lenistwa, jakie zwykle stanowią wady ludów, zamieszkałych w krajach gdzie drogie kruszce są głównem źródłem bogactwa. Ani by to nas bynajmniej zadziwiło, gdyby niedostatek rąk, który wkrótce da się uczuć w Kalifornii, ściągnął tam *właścicieli niewolników* (slave-owners) z ich niewolnikami ze Stanów Południowych, przyśpieszając tym sposobem ztarcie się idej, które w tej chwili fermentują w Stanach Zjednoczonych między stronnikami i przeciwnikami niewolnictwa Negrów. Jakkolwiek bądź, z pewnością wnosić można, że następne wiadomości z Doliny del Sacramento, i z pasma gór Sierra Nevado, będą nader zajmujące tak w handlowym jak i w filozoficznym względzie i że nierychło «Złoty Okręg» Kalifornii przestanie zajmować wydatne miejsce w uwadze powszechnej. Wszelkie *El Dorado*, prawdziwe lub bajeczne, zawsze płodném będzie w prawdy moralne i ekonomiczne. *(Chronicle.)*

(*) Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych ameryki północnej po angielsku nazywają się *amerykanami* wyłącznie.

Позволяется печатать. 17 Января 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.